

Stanisław Celestyn Napiórkowski

"Ceci est mon corps", André Manaranche, Paris 1975 : [recenzja]

Collectanea Theologica 47/1, 233-235

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gę w lekturze Pisma św. mówiącego o Bogu, zaskakują niekiedy świeżością i głębią spojrzenia.

Jeśli autor pragnie być tylko przewodnikiem, ułatwiającym czytelnikowi odnajdywanie Bożego oblicza na kartach ksiąg świętych, trzeba stwierdzić, że jest dobrym przewodnikiem. Lata pracy na katedrze teologii oraz bliskie kontakty z życiem i ludźmi żyjącymi na co dzień z Ewangelią, sprawiają, że „po drodze” znajdujemy sporo ważnych i potrzebnych uwag, np. o stosunku Chrystusa do polityki (s. 128 n) i *non violence* (s. 129), o niedowartościowaniu w katolicyzmie tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa, a wyeksponowaniu tajemnicy Męki (s. 140), o znaczeniu artykułu wiary „zstąpił do piekieł” (s. 146), o znaczeniu piękna na płaszczyźnie religijnej (s. 160 nn) itp.

Urozmaicając lekturę nie za częste, lecz celnie dobrane cytaty z Rilkego, Heideggera, Simone Weil, Pascala, Tomasz z Akwinu i niektórych Ojców Kościoła.

Prosta i piękna książka Torrella wprowadza w głębsze poznanie Boga i przybliża Go człowiekowi. Z pożytkiem przeczyta ją tak człowiek świecki, nawet bez wyższego wykształcenia, jak osoby zakonne i księża. Jeśli o kształcenie religijności decyduje w olbrzymim stopniu obraz Boga, jaki sobie ludzie tworzą, książka ta może oddać spore przysługi dojrzywaniu religijności chrześcijańskiej.

o. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv., Lublin.

André MANARANCHE, *Ceci est mon corps*, Paris 1975, Éd. du Seuil, s. 189.

A. Manaranche znalazł w Polsce dobre przyjęcie. Przetłumaczono tu już trzy jego książki: *Chrystus naszych dni*, *Droga wolności* oraz *Bóg żywy i rzeczywisty* (wszystkie wydał „Pax”). Rzadko który autor współczesny znalazł u nas tyle uznania. Należy to tłumaczyć być może tym, że francuski jezuita, członek Action Populaire w Paryżu, usiłuje łączyć teologię z socjologią, przy czym wybiera z teologii problemy aktualne. Uderza wielką płodność autora: co roku ukazuje się przynajmniej jedna jego nowa książka. Tytuły charakteryzują zainteresowania A. Manaranche'a: *L'homme dans son univers* (1966), *Prêtres à la manière des apôtres* (1967), *Je crois en Jésus-Christ aujourd'hui* (1968), *Y a-t-il une éthique sociale chrétienne?* (1969), *Quel salut?* (1969), *Franc-parler notre temps* (1970), *Un chemin de la liberté* (1971), *Dieu vivant et vrai* (1972), *Existence chrétienne* (1973), *L'Esprit et la Femme* (1974). Trzeba jednak powiedzieć, że ten płodny pisarz nie wypracował sobie w teologii mocniejszej pozycji; nie wszedł do plejady znanych współczesnych teologów, których się szczególnie ceni i cytuje.

W świetle tego, co nam dotąd autor podarował, trudno zakwalifikować go do „lewicy” czy „prawicy” teologicznej. Z jednej strony chętnie czerpie z teorii języka, socjologii, ekonomii, psychologii (Marxs, Freud, Eliade, Jung, Ricoeur, Lévinas), z drugiej strony — ciętą krytykę kieruje przeciwko wielu mowszym próbom odnowy teologicznej. Zdaje się przy tym trudzić nad odnalezieniem tego, co autentycznie wartościowe w „mowym”, by tylko to dołączyć do teologii klasycznej.

Wstęp ostatniej książki Manaranche'a słusznie stwierdza, że każda epoka odkrywa w Eucharystii swoje własne aspekty, a nasze czasy uwarżliwiły się na wiele ujęć: na analogię istniejącą między Eucharystią i Kościołem, na triumfalistyczną kontestację, na Eucharystię — jako centrum życia duchowego, pokarm i zewnętrzną *keboth Jahwe*, na związek Eucharystii z kulturą i pracą, jak też z eschatologią i historią (centrum historii), na charakter wspólnotowy, symbolizm, funkcję pojednania, charakter radosnego święta i uczyty weselnej oraz na związek z symboliką małżeństwa. Przypomnienie tych aspektów wypełniło wstęp, w którym autor jednak zapomniał napisać

o celu swej książki i o tym, dla kogo przede wszystkim ją pisze. Wspomniał tylko, że chce „traktować Eucharystię” we wspomnianych wyżej aspektach (s. 23).

Rozdz. I (*Eucharystia jako sakrament*, s. 25—69) określa jako „preambula” (s. 73). Analizuje w nim najpierw tendencje współczesnego chrześcijaństwa (subiektywizm, fascynacja niewidzialnym), następnie rzuca kilka uwag o teologii słowa, wolności, historii i wydarzeniu, by zakończyć na symbolizmie sakramentów. Rozdz. II (*To jest ciało moje za was wydane*, s. 73—111) stanowi nie tyle biblijną czy teologiczną analizę słów ustanowienia, co raczej sumę refleksji o bardzo zróżnicowanym charakterze. Zebrał je autor wokół pytań, co znaczą słowa „To jest ciało moje” w ustach Chrystusa, kapłana i człowieka świeckiego, oraz co znaczą słowa „za was wydane”. Rozdz. III (*To czyńcie na moją pamiątkę*, s. 115—176) stanowi, według autora, „rezonans etyczny” słów ustanowienia (s. 115). Rozważa w nim związek, jaki istnieje między Eucharystią a działaniem chrześcijańskim, społeczeństwem, polityką, ekonomią i Kościołem.

W zakończeniu nie znajdujemy podsumowania czy wniosków, ale oryginalną modlitwę=rozmyślanie, zaadresowane do ateistycznego i pogańskiego społeczeństwa. Książkę uzupełnia indeks osobowy. Brak bibliografii.

Ceci est mon corps próbuje poszerzyć tematykę tradycyjnych traktatów o Eucharystii uwzględniając rozwój nauk o języku, zwłaszcza symbolicznym. Taką próbę należy ocenić jako potrzebną całej sakramentologii, a szczególnie nauce o Eucharystii. Każdy, kto wyklada dzisiaj o Eucharystii, musi podejmować taką próbę. Uzasadniona jest również chęć wyrażenia wewnętrznym związków Eucharystii z życiem człowieka na jego różnych płaszczyznach. Autor nazywa to rezonansem etycznym; można określić ten zabieg jako próbę uhoryzontalnienia wykładu o Eucharystii, tradycyjny bowiem sposób ujęcia nauki o najgodniejszym sakramencie preferował wertykalizm (obecność, adoracja, kult, środek poświęcenia). Książkę Manaranch'e'a mamy prawo traktować jako dopełnienie horyzontalizmem tradycyjnego wertykalizmu, co jest potrzebne i cenne.

Jak wypadła podjęta przez Manaranch'e'a próba? Raczej słabo. Autor zgromadził potrzebne elementy [informacje o symbolu, jedzeniu i picciu, znaczeniu „ciała”, pracy, odpoczynku, zaślubinach, potrzebie bezinteresowności i obowiązku zapłaty za pracę, krzywdzie i sprawiedliwości, egoizmie i potrzebie bezinteresownej pomocy, rodzinie, polityce...] i — trzeba przyznać — dość swobodnie porusza się między nimi. Kiedy jednak przystępuje do wiązania tych elementów z Eucharystią, czyli do zasadniczego zadania, zawodzi. Otrzymujemy związki zbyt często nieprzekonujące, naciągane, oparte na dalekich analogiach i przenośniach. Ostatecznie, nawet chrześcijanie, najmocniej wierzący w Eucharystię, świętują nie dlatego, że w niej zawiera się jakiś aspekt radosnego święta, chrześcijanie-politycy nie dlatego angażują się w politykę, że wzywa ich do tego Eucharystia, a należy wątpić, czy chrześcijańscy pokutnicy dlatego poszczą, że dostrzegają w Eucharystii naukę o poście gości weselnych oczekujących na pana młodego. W oprawie błyskotliwego języka i współczesnego słownictwa odnajdujemy sposób uzasadniania, który nas zniechęca, gdyż opiera się na starej literaturze dewocyjnej. Na usprawiedliwienie autora trzeba przyznać, że tego typu uzasadnienia dominują w pozycjach, na których się oparł. Ulegając uzasadnionej tendencji do wzbogacania tradycyjnego wykładu elementami horyzontalizmu, pragnie „uetycznić” rzetelność eucharystyczną, owoc jednak tego eksperymentu zbyt wiele pozostawia do życzenia.

Niekorzystnie wypadło zmieszanie języka naukowego z językiem potocznym. Nawet w tytułach spotykamy ten błąd (por. np. takie tytuły, które nadają się raczej w powieści, niż w pracy naukowej: *Le seul chiffre de l'histoire* — s. 147; *La dialectique en miette* — s. 155).

Mimo wspomnianych poważnych braków, można polecić tę książkę pro-

fesorom teologii do przejrzenia, by zorientowali się w tendencjach współczesnego wykładu nauki o Eucharystii.

o. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv., Lublin

Gustave MARTELET, *L'au-delà retrouvé. Christologie des fins dernières*, Paris 1974, Desclée, s. 210.

Prawie sześćdziesięcioletni profesor teologii w scholastykacie jezuitów w Fourvière, pracownik Centre d'Études et de Recherches w Parżu, ekspert na Soborze Watykańskim II i członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej, wykazuje w swojej twórczości zainteresowania antropologiczne (*Victoire sur la mort. Éléments d'entropologie chrétienne*, Lyon 1962; *L'existence humaine et l'amour. Pour mieux comprendre l'Encyclique Humanae vitae*, Paris 1969), jak też sporą troskę, by odnowioną teologią oddawać na usługi współczesnego chrześcijaństwa (*Sainteté de l'Eglise et vie religieuse*, Toulouse 1964; *Les idées maîtresses de Vatican II. Introduction à l'esprit du Concile*, Paris 1966; *Amour conjugal et renouveau conciliaire*, Lyon 1968; *Résurrection, eucharistie et genèse de l'homme chemins théologiques d'un renouveau chrétien*, Paris 1972). Ostatnia książka, której tytuł można — w swobodnym przekładzie — tłumaczyć jako *Odnaleziony drugi brzeg*, pozostaje na zasadniczej linii zainteresowań autora, mianowicie na linii antropologii: za główny przedmiot zainteresowania obiera tzw. „sprawy ostateczne”.

We wstępie autor wyjaśnił genezę swojej książki. Liczne kobiety francuskie, które postradały swoich mężów w 1940 r., wciąż na nowo stawiały pytanie o tych, których kochały, a którzy odeszli, i o możliwość spotkania się z nimi. Trzeba było pocieszyć niepokieszone wdowy. To był cel praktyczny. Martelet wygłosił do tych kobiet serię konferencji, które utworzyły trzon *L'au-delà retrouvé*. Żeby swoim słowom zapewnić moc pocieszenia, postanowił na „sprawy ostateczne” rzucić snop światła zaczerpniętego z chrystologii (jako apologeta przez wiele lat wykładał o zmartwychwstaniu Chrystusa). Połączyć eschatologię z chrystologią — to zadanie teoretyczne, którego się podjął, by osiągnąć cel pierwszy, praktyczny.

Część I poświęcił tajemnicy Chrystusa. Skonfrontował ją z naszą ludzką egzystencją, czyli podał chrystologię w specyficznym ujęciu. Zasadniczym tematem wcielenia i odkupienia od antyświata czyli grzechu, towarzyszą zagadnienia ludzkiej śmierci jako wielkiego dramatu oraz szeroko rozwinięte zestawienie pierwszego i drugiego Adama.

Część II mówi o naszej śmierci w zestawieniu z tajemnicą zmartwychwstałego Chrystusa, czyli jest to eschatologia w specyficznym ujęciu. Śmierć, widzenie uszczęśliwiającej, sąd szczegółowy i ostateczny, piekło i zmartwychwstanie ciał, autor rozważa w ten sposób, by podkreślić ich związek z Chrystusem.

Książka posiada zalety:

1. Odwaga w podjęciu tematu „spraw ostatecznych”, nieco wstydliwie pomijanych w literaturze i ustnym przepowiadaniu;

2. Podjęcie próby przeświecenia tej problematyki chrystologią. Ta inicjatywa zasługuje na najwyższą pochwałę, bowiem teologia współczesna dąży do przekształcenia się w chrystologię w takim sensie, by wszystkie dziedziny teologii mówiły o objawieniu Boga w Chrystusie — dla człowieka. Eklezjologia i sakramentologia zdążyły już przebudować się, dając więcej miejsca Chrystusowi, eschatologia natomiast pozostawała dość oporna na ściślejszy alians z tajemnicą Chrystusa.

3. Sporo pięknych sformułowań i „świeższych” ujęć. Ładne wyjaśnienie artykułu „zstąpił do piekieł” (s. 95); podkreślenie, że tajemnica paschalna jest *propter nos* (s. 101n); interpretacja nauki o czyście (s. 140) itd.

Książka posiada liczne i poważne braki.